№ 200. Łódź, piątek 22 sierpnia 1919. Rok II.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 5.50. Kwartalnie Mk. 16.50. Za odnoszenie dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 6.50. Kwartalnie 19.50.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 106. Telefon 199.
Telefon w Warszawie 609.

OGŁOSZENIA:
Zwyczajne: 75 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 12 fen. za wyraz, najmniej 1.20 Mk.
Nadesłane: przed tekstem 2.50 Mk., w tekście 3 Mk., po tekście 1.80 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1.25 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Powstanie na Górnym Śląsku.

Powstańcy ulegli przemocy.

SOSNOWIEC, 21 sierpnia. (PAT.) Wczoraj wieczorem i dziś w nocy niemcy wyparli ostatecznie powstańców z Górnego Śląska i zajęli wszystkie miejscowości.

W Szopienicach niemcy wywożą wszystkich mężczyzn i znęcają się strasznie nad ludnością. Jak nas informują wodzowie **powstańcy trzymają się jeszcze na linji kolejowej w okolicy Oświecimia.**

Wczoraj po południu żołnierze niemieccy zatrzymali naczelnika polskiej komory celnej Kozłowskiego w Modrzejowie. Niemcy okopali się na granicy. Strzałów nigdzie już nie słychać.

Na mocy uchwały traktatu pokojowego Górny Śląsk stanowi terytorjum sporne pomiędzy Polską a Niemcami, jako kraj o niewyraźnym i mieszanym składzie narodowościowym ludności. O przyszłym jego losie rozstrzygnąć miał plebiscyt, przeprowadzony pod ścisłą kontrolą mocarstw ententy przy usunięciu ze Śląska wojsk i urzędów niemieckich, by uniknąć ewentualnego nacisku ze strony niemieckiej na wolną wolę ludności.

Rozstrzyganie sporów terytorjalnych przez głosowanie ludowe jest najdemokratyczniejszym sposobem załatwiania zatargów międzynarodowych. Niestety teorja plebiscytów, popierana usilnie przez naukę francuską, w czambuł potępiania przez uczonych niemieckich w praktycznym swem przeprowadzeniu napotyka bardzo wielkie trudności.

Aby plebiscyt istotnie miał moc moralną a nie tylko formalną prawa, konieczna jest dobra wola stron zainteresowanych, chęć polubownego załatwienia zatargu. Tam, gdzie przeważa przymus i nienawiść, plebiscyt może być metodą najfałszywszą i najgorsze wydającą owoce.

A tak właśnie ma się rzecz, jeśli chodzi o spór polsko-niemiecki w sprawie Śląska Górnego.

Gdy delegacja polska w Paryżu zgłosiła umotywowane pretensje Rzeczypospelitej do ziem tych, przed wiekami od macierzy oderwanych, a jednak niezmiernie polskich, całe Niemcy ozwały się głosem wielkiego protestu. Hasło „Nie oddamy Śląska!" stało się podstawą całej polityki niemieckiej, która chętniej przebolałaby stratę Nadrenji, Szlezwigu, a nawet Gdańska i Prus Zachodnich i Wschodnich, niż oderwanie Śląska Górnego. Eksploatacja bowiem bogactw węglowych tego niewielkiego szmatu ziemi polskiej stała się kamieniem węgłowym gospodarczej potęgi Niemiec.

Być może, iż gdyby nie pewne fałszywe posunięcia taktyczne naszej dyplomacji w Paryżu, bylibyśmy uzyskali Śląsk lub przynajmniej część jego bez plebiscytu. Stało się jednak inaczej i Niemcy zmuszone były podpisać traktat wersalski, regulujący narazie sprawę Śląska połowicznie aż do wyniku plebiscytu.

Tu jednak dopiero zaczyna się źródło ogromu fałszu i krzywdy. Prusactwo lęka się wyniku wolnego głosowania ludowego, czuje bowiem, iż grozi mu niebezpieczeństwo, że gnębiony przez setki lat niewolnik — lud polski — wyrwie się z pod jarzma niemieckiego i zwróci oczy na dawno utraconą, lecz nie zapomnianą nigdy macierz polską.

To też wszelkimi sposobami starają się niemcy skrzywić i skalić ten żywotny odruch polskości na Śląsku. Najsilniejsza agitacja prusofilska idzie ręka w rękę z najgorszego gatunku i najordynarniejszą akcją antypolską, polegającą na rzucaniu oszczerstw i potwarzy. Planowo starają się płatni i dobrowolni uczestnicy tej kompanji przygotować plebiscyt w myśl życzeń hakaty.

Gdzie tu wobec tego mowa o dobrej woli, gdzie miejsce na plebiscyt, który tej dobrej woli winien być wyrazem?

Od szeregu miesięcy wreszcie niemcy zaczęli stosować wobec polaków na Śląsku teror. Polityka ta nosiła pewne cechy specyficzne, wynikające z charakteru specjalnie śląskich warunków: przytłaczająca większość ludności pracującej na ziemiach tych jest polska. Polski jest górnik, wydobywający czarne z djamenty polskiej ziemi na rzecz niemieckiego kapitalisty i kupca, który po miastach osiada, polski jest rolnik z krzywdą dla własnych braci ślący produkty krwawej swej pracy wielkim centrom przemysłowym Westfalji.

Obóz narodowy polski pokrywa się na Śląsku Górnym prawie zupełnie z klasą proletarjacką; niemców można w pewnem przybliżeniu zydentfikować z burżuazją tutejszą.

Podstawą wybuchłego tam powstania był zatarg ekonomiczny na tle żądań robotniczych, które naraz przekształciły się w strejk. Jednocześnie wobec i tak już mocno napiętej atmosfery wyjaskrawiły się różnice narodowe, jakdyby jeszcze podkreślane przez agitację przedplebiscytową i represalja pruskie; powstanie więc o charakterze socjalnym w dziwny zatem sposób zbiegło się z powstaniem narodowem.

Wszystko to jednak miało znaczenie bardziej teoretyczne, niż praktyczne. Rząd warszawski i naczelne dowództwo nasze zachowały się z zupełną rezerwą wobec wypadków śląskich, jakby przeczuwały już z góry ich wynik i nie chciały narażać autorytetu swego braniem udziału w przedsięwzięciu, które, jak widać, nie posiadało zadatków powodzenia. — Demonstracja sfer urzędowych polskich ograniczyła się do protestu delegacji polskiej w komisji porozumiewawczej polsko-niemieckiej w Berlinie. Nie ulega też kwestji, że na rezerwę władz polskich wpłynęła w znacznym bardzo stopniu konieczność zachowania lojalności wobec postanowień kongresu pokoju, który kwestję przynależności Śląska Górnego oddał na rozstrzygnięcie plebiscytu.

Powstanie śląskie, które zakończyło się przewidzianem niepowodzeniem, a które było szlachetnym i mężnym odruchem gnębionego w swem poczuciu narodowem ludu, nie pozostanie i nie powinno pozostać bez skutku. Kilkanaście tysięcy połowicznie, lub zupełnie nieuzbrojonych robotników polskich nie mogło przeciwstawić się przeważającym siłom regularnego i dobrze wyekwipowanego wojska niemieckiego i nie mogło nad niem odnieść zwycięstwa. Ale krew górników śląskich, przelana w obronie gnębionej polskości, nie będzie krwią przelaną darmo. Obudzi ona z jednej strony jeszcze większą czujność narodu całego i każe wytężyć mu całą energję dla sprawy odzyskania Górnego Śląska, zaś z drugiej strony — przed całym światem, zwłaszcza zaś przed ententą, zadokumentuje, iż Śląsk Górny chce należeć do Polski i że gotów jest, w imię tej miłości Ojczyzny, porwać się do walki, by w walce tej zwyciężyć, albo krwią swoją zmyć hańbę poniżającej i zabójczej niewoli pruskiej.

—o—

Berlin, 21 sierpnia. (PAT). Korespondenci pism tutejszych wysłani na Górny Śląsk oceniają sytuację tam jako pomyślną dla Niemiec. Stwierdzają nadto, że proklamowanie stanu oblężenia i sądów doraźnych wpłynęło uspakajająco a dotychczas spełnione, pomimo dawnego słowa, że postulaty kolejarzy zostaną zaspokojone.

Niemcy o sytuacji na Górnym Śląsku.

Rząd i wojsko polskie stoi zdala od ruchu powstańczego.

NAUEN, 11 sierpnia. (P. A. T). Radjo pozn. Pod koniec wczorajszego posiedzenia oświadczył kanclerz Bauer co następuje: Podczas kiedy w Berlinie toczą się obrady niemiecko-polskie o pokojowe uregulowanie stosunków, usiłują polscy agitatorzy na Górnym Śląsku wywołać zbrojne powstanie.

Rozpowszechnione zostały w najwyższym stopniu niepokojące wieści o stanie wypadków na Górnym Śląsku. Cieszę się, że mogę oświadczyć, iż wiadomości te są znacznie przesadzone i że w gruncie rzeczy nie jest tak źle jakby wynikało z tych alarmujących wiadomości. Nadeszły wiadomości, że **naczelne dowództwo stało się panem sytuacji.**

Wszędzie tam, gdzie wtargnęli polacy wypędzono ich lub aresztowano. Jedynie tylko na wschód od linji Bytom — Tarnowicze znajdują się powstańcy polscy, których nie udało się jeszcze przechwycić.

Regularnych wojsk polskich nie zastano nigdzie na terytorjum niemieckiem. Wedle doniesienia głównego dowództwa mija się również z prawdą wiadomość o zajęciu Mysłowic. Obawy są dotąd nieuzasadnione. **Jesteśmy militarnie dość silni, aby zapanować nad rozruchami na Górnym Śląsku.** Narodowe koła polskie, które obawiają się, że plebiscyt wypadnie na ich niekorzyść, już teraz starają się postawić świat przed faktem dokonanym.

Naszym zadaniem będzie przeszkodzić tym dążeniom i postarać się o to, aby stosownie do traktatu pokojowego zapadła istotnie ze strony ludności decyzja co do przyszłości Śląska. Rząd niemiecki uważa za najważniejsze swoje zadanie ochronić Śląsk przed narodowymi polskimi atakami. Cieszę się, że rząd polski stoi zdala od tego ruchu i że wojska polskie nie biorą w nich udziału. Nadeszłe wczoraj wiadomości z Górnego Śląska donoszą o polepszeniu się sytuacji. Kryzys zdaje się minął po walkach z powstańcami polskimi wskutek nadesłanych przez nas posiłków i po wprowadzeniu obostrzonego stanu oblężenia w kilku okręgach. Tak samo wiadomość, że rząd polski nie będzie popierał tych rozruchów i że wojska Hallera nie będą brały udziału w walkach jest pomyślna. Koła rządowe uważają obecnie położenie na Górnym Śląsku za tak korzystne, że nie myślą chwi-

Bitwa w okolicach Bytomia.

Wiedeń, 21 sierpnia. (WBK.) „Tel. Comp." donosi, iż w okolicach Bytomia wre zaciekła walka. Źródła niemieckie twierdzą, iż polacy doznali porażki. Liczba zabitych po ich stronie przenosi 370, niemcy stracili 15 ludzi.

Niemcy obawiają się, że strajk kolejowy pogorszy ich sytuację.

Wiedeń, 21 sierpnia. Dzienniki berlińskie podnoszą, że w wysokim stopniu na zaostrzenie sytuacji może wpłynąć strajk kolejowy, który lada chwila może wybuchnąć. Żądania bowiem kolejarzy, postawione jeszcze w lipcu, nie zostały

Berlin, 21 sierpnia. (PAT). Korespondenci pism tutejszych wysłani na Górny Śląsk oceniają sytuację tam jako pomyślną dla Niemiec. Stwierdzają nadto, że proklamowanie stanu oblężenia i sądów doraźnych wpłynęło uspakajająco a dotychczas spełnione, pomimo dawnego sło-

owo wysyłać dalszych posiłków. Pomimo to nie można uważać akcję za ukończoną i trzeba zabrać się do gruntownego oczyszczenia Górnego Śląska z powstańców.

Niemiecka odezwa rządowa ogłasza stan oblężenia, wzywa do spokoju i wyraża nadzieję, że uda się polaków odeprzeć.

Wiedeń, 21 sierpnia. Dzienniki berlińskie podają odezwę komisarza rządowego na Górnym Śląsku. Odezwa ta powiada, że indywidua opłacane przez Spartakusowców i Polaków (!) zakłóciły porządek. Z tego powodu zagraża nędza, gdyż środki żywności są na ukończeniu. Wobec tego rząd, wzywając ludność do spokoju, zaprowadza stan oblężenia i znosi prawo strajku.

Według doniesienia pism berlińskich powstańcy mieli chwilowo (!) powodzenie w okręgu miast Katowice i Mysłowice. Objęli w posiadanie kilka kopalń, ogłosili je za własność polską i wywiesili na nich chorągwie polskie. Dzienniki jednakże wyrażają nadzieję, że wojska niemieckie, skoro przybędą, wypędzą polaków z Katowic.

Ruchawka w Hucie Laury.

Wiedeń, 21 sierpnia. (PAT). B. Kor. donosi z Bytomia: W Hucie Laury wybuchły niepokoje. Tłum usiłował dwukrotnie napaść na gmach pocztowy. Oba napady odparto. Wczoraj przed południem odszedł z Rudy bataljon marynarzy do Huty Laury, aby dokonać rewizji za bronią.

Zniszczenie kopalni na Górnym Śląsku?

Wiedeń, 21 sierpnia. (PAT.) B. K. donosi z Amsterdamu na podstawie doniesienia Biura Reutera: Konferencja pokojowa otrzymała od jednego z agentów koalicyjnych na Górnym Śląsku telegram, w którym powiada, że z powodu sporów politycznych kopalnie na Górnym Śląsku uległy zniszczeniu. Postanowiono wysłać na Górny Śląsk delegację, aby sprawę tę zbadała.

Zerwanie rokowań polsko-niemieckich.

Berlin, 21 sierpnia. (PAT). Na wspólnej konferencji komisji administracyjnej delegacja niemiecka w zasadzie zgodziła się na tymczasowe współdziałanie przedstawicieli polskich z władzami niemieckimi na terytorjach, przyznanych Polsce, aż do chwili przejęcia władzy przez rząd polski. Na dzisiejszej konferencji, na której sprawa ta miała być szczegółowo rozpatrywana, przewodniczący polskiej delegacji, podsekretarz stanu dr. Władysław Wróblewski oświadczył, że **wobec zajść na Górnym Śląsku delegacja polska obrad kontynuować nie może,** gdyż wymagają one bezwzględnej pokojowej atmosfery. Dalej oświadczył dr. Wróblewski, że dopóki odpowiednie warunki nie nastaną, delegacja polska widzi się zmuszoną przerwać rokowania. Dziś wieczorem z **inicjatywy generała Duponta przy udziale członków misji francuskiej oraz przedstawicieli ententy odbyła się wspólna konferencja w sprawie Śląska Górnego.** Przewodniczący komisji niemieckiej von Haniel zakomunikował, że z rozkazu rządu niemieckiego **egzekucje na Górnym Śląsku zostaną wstrzymane.** Generał Dupon zaproponował ustanowienie wspólnej administracji polsko-niemieckiej i straży obywatelskiej z ludności miejscowej. Na prośbę delegacji niemieckiej konferencję odroczono do czwartku, aż do chwili przybycia do Berlina ministra wojny Noskego i przedstawicieli władz śląskich.

Rokowania w sprawie Górnego Śląska.

Wiedeń, 21 sierpnia. (PAT.) B. K. donosi z Berlina pod datą 20 b. m. Biuro Wolfa donosi: Już przed kilkoma dniami polska delegacja wyraziła życzenie omówienia sprawy Górnego Śląska. Życzenie to zostało poparte ze strony francuskiej. Rząd niemiecki oświadczył, że jest gotów do tego i konferencja w tej sprawie miała się odbyć dziś. Na początku posiedzenia komisji polityczno-administracyjnej oświadczył reprezentant Polski bez poprzedniego porozumienia się z niemcami i bez porozumienia się z generałem Dupontem, że zaostrzone położenie na Śląsku uniemożliwia delegacji polskiej kontynuowanie rokowań, wobec czego obrady zostały przerwane. — Wiadomość podana przez kilka dzienników wczorajszych, że komisja polska dziś odjechała, nie odpowiada faktom. Trzej członkowie delegacji polskiej zgłosili się dodatkowo do urzędu spraw zagranicznych i prosili o wznowienie konferencji, wobec czego rzeczona konferencja ma się odbyć dziś wieczorem. W tej konferencji oprócz delegatów niemieckich i polskich wezmą udział generał Dupont i inni przedstawiciele misji koalicyjnej tu przebywającej.

Wojska koalicyjne natychmiast zajmą Górny Śląsk.

WIEDEŃ, 21 sierpnia. (PAT). **W. B. K. donosi iskrowo z Lyonu: Mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione postanowiły, by oddziały ich armji w sile najwyżej I dywizji otrzymały polecenie obsadzenia Śląska Górnego, aby zapewnić przeprowadzenie postanowień traktatu pokojowego. Ze względu na wydarzenia na Górnym Śląsku najwyższa rada uznała potrzebę wkroczenia bez dalszej zwłoki.**

Ententa wobec sprawy Górnego Śląska.

Nauen, 21 sierpnia. (PAT). W prasie niemieckiej omawia się żywo doniesienia paryskie o zamiarze obsadzenia Górnego Śląska. Podaje się, że pewne koła ententy chciałyby wykorzystać rozruchy na Górnym Śląsku celem przyjęcia we własne ręce całej gospodarki. Nie może być najmniejszej wątpliwości, że niemcy posiadają dostateczne środki, ażeby własną siłą zaprowadzić porządek na Górnym Śląsku.

—x—

Niemcy zaczynają się niepokoić o Górny Śląsk.

Ciągle jeszcze górują w prasie niemieckiej głosy, że Śląsk musi być niemiecki. Wobec tego uderza głos dawniej tak bardzo hakatystyczny „Schlessische Ztg", która stwierdza dziś, że niezależni socjaliści górnośląscy wstąpili do polskiej partji socjalistycznej. Że na darmo tego nie uczynili i że otrzymali za to pewne koncesje—to nie ulega wątpliwości. O tych koncesjach „Schlesische Ztg." nie podaje bliższych szczegółów. W każdym razie fakt połączenia się niezawisłych socjalistów górnośląskich z polskimi socjalistami zasługuje na baczną uwagę.

Dalej „Schlessische Ztg" zwraca uwagę na artykuł, jaki niedawno temu ks. Kapitza ogłosił w bytomskich pismach. Czytamy tam co następuje:

Centrowi księża górnośląscy spełniali zawsze wiernie i sumiennie swe obowiązki wobec państwa pruskiego. Czynili to nie tylko ze względów prawnopaństwowych, ale przedewszystkiem ze względów na zasady moralności, które stawiają ponad państwo i narodowość. Skoroby Górny Śląsk miał być przyłączony do Polski, to jak dawniej te zasady moralności zobowiązały księży centrowych do pełnienia obowiązków wobec państwa pruskiego, tak w przyszłości obowiązywać będą do pełnienia obowiązków wobec państwa polskiego.

Wszystko to są objawy bardzo znamienne, świadczące jak daleko niemcy coraz mniej są pewni szczęśliwego dla nich wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku.

O gabinet koalicyjny na Węgrzech.

Wiedeń, 21 sierpnia. (PAT). „Ungarische Post" donosi: Wczoraj po południu arcyksiąże Józef wyraził swą zgodę na zamianowanie rządu koalicyjnego i na wycofanie się następnie z życia politycznego. Miarodajnymi były tu względy te, iż nie udało się pozyskać zgody ententy w sprawie wytworzonej przez arcyksięcia sytuacji. W ten sposób utorowano drogę do rokowań w celu utworzenia gabinetu koalicyjnego.

Wybory do sejmu węgierskiego.

Wiedeń, 21 sierpnia. (PAT.) B. Kor. donosi z Budapesztu: Rada ministrów uchwaliła rozpisać wybory do sejmu na 20 września.

Drobiazgowe śledztwo przeciw bolszewikom węgierskim.

Uzupełniony gabinet przeprowadza masowe aresztowania.

Wiedeń, 21 sierpnia. Wedle doniesień z Budapesztu tekę ministra handlu objął Franciszek Heinrich, a ministra żywności Karol Erety.

Minister wojny Schnetzer uzyskał zgodę władz koalicyjnych i rumuńskich na powiększenie korpusu policyjnego, który z liczby 600 ludzi wyrośnie do 3 tys. ludzi.

W następstwie wydanych zarządzeń aresztowano dotąd wszystkich w Budapeszcie ukrywających się członków obalonego gabinetu, a część ich uznała za stosowne dobrowolnie się stawić, jak np. niejaki Laszhlo, który był przewodniczącym trybunału rewolucyjnego i obecnie uznał beznadziejność dalszego ukrywania się. Ujęto również członków jego trybunału, którymi byli: Kiss, Hikado i Tratner.

Cały materjał śledczy podzieliła prokuratorja budapeszteńska na 4 grupy, z których pierwsza obejmuje byłych komisarzy, druga członków trybunałów rewolucyjnych, do trzeciej wliczono zbrodnie przeciw wolności prasy i przemysłu drukarskiego, czwartą grupę stanowią zbrodnie natury finansowej, jak konfiskata majątku banku austro-węgierskiego i innych kas publicznych. Osobno traktowaną będzie sprawa t. zw. „gwardji Lenina", z której już około 100 członków aresztowano.

Ściganie adwokatów budapeszteńskich.

Izba adwokacka wytoczyła dochodzenie wszystkim adwokatom.

Wiedeń, 21 sierpnia. Prezydjum budapeszteńskiej izby adwokackiej ogłasza pismo, w którym stwierdza, że znaczna część członków izby zachowywała się w czasie rządów komisarskich w sposób sprzeczny z honorem.

Z tego powodu izba adwokacka wezwała wszystkich adwokatów budapeszteńskich do usprawiedliwienia się względnie do wykazania czem się zajmowali w krytycznym czasie, czy i jakie urzędy sprawowali itd. Daty mają być jaknajściślejsze i podać je należy w terminie do 1 września r. b.

Wezwanie izby wywołało powszechną sensację, odsłania bowiem upadek całego stanu.

Do kogo będą należeć zachodnie Węgry.

Wiedeń, 21 sierpnia. Tutejszy dziennik „Abend" donosi z Paryża, że sprawa zachodnich Węgier jeszcze nie jest rozstrzygnięta. Projekt traktatu z Austrją wprawdzie przyznaje je Austrji, jednakże komisja koalicyjna zmieniła w tej sprawie zdanie.

Czecho-Słowacy i połud. słowianie oświadczają, że rządy koalicyjne pozwoliły im na obsadzenie pewnych części zachodnich Węgier.

Traktat pokojowy z Węgrami we wrześniu.

Wiedeń, 21 sierpnia. Z Berna szwajc. donoszą, że wedle wiadomości, jakie tam nadeszły z Paryża, traktat pokojowy z Węgrami prawdopodobnie dojdzie do skutku we wrześniu.

Rząd węgierski wkrótce zostanie wezwany do Paryża, gdzie mu zostanie wręczony tekst traktatowy. Traktat z Węgrami jest już gotów, i oczekuje tylko na ostateczną redakcję. Finansowe warunki, podyktowane Węgrom, będą te same, jakie przedłożono Austrji. Austrja i Węgry pod tym względem będą musiały wziąć solidarną odpowiedzialność na siebie.

Co do żądań Rumunji, to koalicja uważa je na ogół za słuszne. Przedsięwzięto jedynie parę ograniczeń.

——o——

Komunikat naczelnego sztabu generalnego.

z d. 21 sierpnia.

Front litewsko-białoruski.

Na północnym ocinku frontu na linji Głubokoje-Wergany walki trwają w dalszym ciągu.

Oddziały nasze dotarły i obsadziły linję Berezyny do rzeki Uszy pod Wisłocz.

Po zaciętych walkach zajęliśmy Osipowicze i odrzuciliśmy nieprzyjaciela w kierunku Tatarki.

Na odcinku Łuninca ożywiona działalność naszych oddziałów wywiadowczych.

Fronty wołyński i galicyjski.

Spokój.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller pułk.

Decydująca akcja milit. przeciwko bolszewikom.

Wiedeń, 21 sierpnia. (PAT.) W. B. K. donosi iskrowo z Paryża: Polska ofensywa w okolicy Mińska i Kowna potwierdza wiadomości, które otrzymały kompetentne sfery bukareszteńskie, że przewiduje się decydująca akcja przeciw rosyjskim bolszewikom.

Zaburzenia w Poznaniu.

Poznań, 21 sierpnia. (PAT). W dniu 16 b. m. przyszło do zaburzeń z powodu bezrobocia. Władze dokonały masowych aresztowań. Rady robotnicze polskie i niemieckie wydały odezwy, wzywające do spokoju.

Wiec robotników w Wilnie.

Wilno, 20 sierpnia (PAT). „Dziennik wileński" donosi: W Wilnie odbył się wielki wiec robotników. Liczbę zebranych ocenić można na 20,000. Przemawiali również posłowie z komisji sejmowej. Zebrani wyrazili swą niezłomną wolę należenia tylko do Polski.

Przejęcie Suwałk.

Augustów, 21 sierpnia. (PAT). Wyjechała komisja do Suwałk celem przejęcia linji i dworca kolejowego w Suwałkach. Niemcy opuścili już powiat sejneński i suwalski. Polskie wojska zajmą opuszczone powiaty jeszcze w tym tygodniu.

—x—

Co można napisać o naszych dyplomatach?

Pisma ogłosiły niedawno pełną listę naszych przedstawicieli dyplomatycznych zagranicą.

Książątka i hrabiątka objęły najważniejsze placówki polskie. Poziom fachowy naturalnie jaknajgorszy. Przytem część naszych nowoupieczonych dyplomatów — to ludzie uczciwej opinji publicznej jaknajgorzej znani, jak np. ambasador w Londynie, ks. Sapieha, uczestnik słynnej tragikomedji zamachowej na Naczelnika Państwa.

Bolesny na twarzy uśmiech tędy wywołuje to, co prasa zagraniczna pisze o polskiej dyplomacji.

Mamy przed sobą numer „Matin" z dnia 10 b. m. Na pierwszej stronie podobizna hr. Zamoyskiego, ministra upełnomocnionego Polski w Paryżu. Sama informacja brzmi, jak następuje:

„Hrabia Maurycy Zamoyski, który wczoraj przedstawił listy uwierzytelniające p. Poincaré, jest głową wielkiej polskiej rodziny Zamoyskich. Jest on posiadaczem ordynacji Zamość, oraz właścicielem słynnego pałacu Błękitnego w Warszawie, który zawiera słynną bibliotekę i piękną galerję obrazów, zawierającą płótna większości malarzy francuskich XVIII wieku".

Oto wszystko, co można napisać o hr. Zamoyskim.

O, biedna dyplomacjo polska, któraś mitry i korony wysłała do Paryża, Londynu, Waszyngtonu, Bukaresztu i Kopenhagi, gdzież są twoje głowy?...

Arcyksiążę Józef ustąpił.

Nowy rząd na Węgrzech.

Kraków, 21 sierpnia. (WBK.) Korespondent wiedeński „Nowej Reformy" donosi, iż przyszła tam wiadomość z Budapesztu, iż do arcyks. Józefa udała się delegacja wszystkich stronnictw węgierskich z oświadczeniem, iż katastrofalny stan rzeczy na Węgrzech wymaga jego ustąpienia.

Szczególnie misje: angielska i amerykańska są niezadowolone z reakcyjnych prądów w rządzie.

Misja amerykańska oświadczyła nawet, **iż w razie, jeśli powtórzą się ekscesy antysemickie** Ameryka ogłosi blokadę Węgier i odmówi pomocy finansowej.

Wobec powyższych przedstawień o godz. 5 pop. **arcyks. Józef zrzekł się swego wysokiego urzędu.**

Wieczorem odbyły się konferencje stronnictw **w sprawie nowego rządu. Wejdą doń przedstawiciele wszystkich partji demokratycznych.**

Dziś rano będzie ogłoszony skład gabinetu. **Na czele jego stanie Lovassy,** który odda 3 teki socjalistom: Garanyemu, Payerowi i Eizelowi (aprowizacja). **Sprawiedliwość obejmie Paganyi.**

Aresztowanie leninowców w Budapeszcie.

Leninowcami nazywano w Budapeszcie gwardję Beli Kuhna, która w przeciągu 4 i pół miesięcy trzymała całą ludność Budapesztu w ciągłym strachu o życie i mienie. Złożona była ona przeważnie z Żydów wielkiego wzrostu, którzy samym swoim widokiem już budzili strach. Nosili oni mundury czerwonej armji i byli uzbrojeni w rewolwery i granaty ręczne i nie robili ani kroku bez wyostrzonego sztyletu.

W automobilach, uzbrojonych kulomiotami i czasami nawet armatami, pędziła ta gwardja po mieście we wszystkich kierunkach, ścigając wrogów rządu sowietów i własnego swego dobrobytu.

Policji nowego rządu udało się znaleźć spisy gwardzistów, których w Budapeszcie było 2,000 z górą, a na prowincji aż 4,000.

Na czele najokrutniejszej grupy stał żydowski zbir Samuely. Oddział ten kwaterował w hotelu Hungaria, rezydencji rządu sowieckiego, którego bezpieczeństwa strzegł. Trzy salony i jadalny pokój na parterze hotelu stanowiły mieszkania tej bandy i tu odbywały się jej pijatyki i orgje.

Po upadku sowieckiego rządu podczas rewizji policja znalazła w pokojach, najmowanych przez leninowców Samuely'ego, 500 strzelb Manlichera, 30 pak patronów, dużo kulomiotów i 10 minomiotów.

Hotel Hungaria zniszczono nie do poznania. Meble poniszczono, połamano, porąbano siekierami, uszkodzono też całe urządzenie hotelowe.

Życie w hotelu Hungaria płynęło wesoło, gdyż, o ile się zdaje, komuniści byli tego zdania, że wszystkie prawa ograniczające przez nich wydane, do nich się nie stosują. Wszelkie wina i szampan lały się tam.

Od czasu nieudanego spisku 24 czerwca siedzibę sowiecką strzeżono jeszcze pilniej, a teror leninowców stał się nieznośnym. Najwybitniejszych obywateli Budapesztu po nocach wyciągano z łóżek, wtrącano do więzień i okrutnie torturowano. W nocy zazwyczaj również więźniów wyprowadzano na podwórze: ludzie myśleli, że przyszła już ich ostatnia godzina, komendant leninowców z szyderczym uśmiechem ogłaszał im, że to był tylko żart, aby narobić szanownym panom trochę strachu. Jednak żarty te przyprawiły o śmierć dwóch więźniów ze słabym sercem.

Podczas ostrzeliwania Budapesztu przez dunajskie monitory, leninowcy zabijali każdego, kto się zbliżył do hotelu Hungaria. Robiono wszędzie rewizje w sposób jak najbrutalniejszy.

Leninowcy mieli nieprzejednanego wroga w osobie Haubricha, komendanta Budapesztu. Otwarcie nie mógł on występować przeciw nim, ale wpadł na myśl podzielenia ich na drobne grupy i wcielał je do innych wojsk. Tylko oddział Samuley'ego pozostał w hotelu Hungaria, na rozkaz Beli Kuhna, który coraz więcej bał się o swoje życie.

Zaraz po upadku rządu sowietów policja wzięła się do aresztowania leninowców i w ciągu tygodnia, mniej więcej wszystkich wyłapała.

Codziennie też ujawniają się nowe okrucieństwa leninowców. Jak w tych dniach znaleziono w piwnicy jednego domu trupy zamordowanych przez nich dwuch oficerów oblane wapnem.

Leninowcy nawet nie probują uniewinniać się, czasami tylko wskazują jako na moralnego wspólnika ich zbrodni na Zibona Samuely'ego.

Powyższy komunikat dowodzi, że werbunek do armji Judenicza prowadzi się na całym obszarze podległym władzy polskiej. To zachowanie się polskich czynników rządowych jest zupełnie niezrozumiałe. Z jednej strony prowadzi się układy z państwami narodowemi o współdziałanie przeciw rosyjskiemu imperjalizmowi, z drugiej strony dopomaga się najreakcyjniejszym przedstawicielom tego ostatniego. Jak się okazuje z rewelacji angielskiego pułkownika Cyona, zamieszczonych we wczorajszym numerze „Naprzodu", generał Judenicz jest jednym z przywódców organizacji, mających na celu przywrócenie caratu.

I w tej robocie doznaje pomocy ze strony rządu polskiego.

—o—

Ostatni mohikanin rodu Romanowych.

Marzenie wielkiego księcia Cyryla.

Korespondent helsingforski „Matin'a" miał niedawno wywiad z wielkim księciem Cyrylem, żyjącym wraz ze swą rodziną w małym miasteczku finlandskim. Jest to jedyny pozostały przy życiu potomek Romanowów, a więc jedyny prawny następca Mikołaja Romanowa w razie restytucji monarchji w Rosji.

Wielki książę zastrzegł się przy początku rozmowy, że nie będzie mówił jako człowiek zainteresowany, lecz jedynie jako dobry patrjota rosyjski. O restytucji monarchji nie myśli bynajmniej, gdyż wątpi, czy byłoby to z korzyścią dla Rosji. Obywatele Rosji powinni mieć jedynie dobro ojczyzny na względzie. Na obecną sytuację swej ojczyzny zapatruje się arcyksiążę Cyryl pesymistycznie. Mimo wielkich zalet generała Judenicza, armja północno-zachodnia nie zdobędzie Petersburga, bez współudziału ententy. To też oczy wszystkich patrjotów rosyjskich zwrócone są na Francję i, o ile pomoc z tej strony zawiedzie, nie pozostanie nic innego, jak szukać pomocy u Niemców. Ententa uzna może wtedy swój błąd względem Rosji, lecz będzie już zapóźno na jakąkolwiek akcję wojenną, gdyż armje Kołczaka i Denikina będą już bezsilne.

Rosja nie przebaczy nigdy Kiereńskiemu, temu niezdolnemu do żadnej akcji politycznej człowiekowi, który, wpuszczając do kraju bolszewików, zgotował zgubę Rosji. Jest on zdyskredytowany w całej Rosji, gdyż otworzył do niej wrota ludziom, których trudno nazwać rewolucjonistami lub propagatorami jakiegoś systemu politycznego. Są to zwykli podżegacze, rozbójnicy i bandyci.

Jedynem zadaniem prawych obywateli rosyjskich jest zgrupowanie się dokoła Kołczaka, gdyż jest on wcieleniem idei odrodzenia naszej ojczyzny. Wszyscy pokładamy w nim głębokie nadzieje. Znałem go osobiście, jest czymś więcej niż wytrawnym marynarzem, jest to erudyta i człowiek bardzo głęboki. Posądzanie go o konserwatyzm — to oszczerstwo; jest on zbyt mądry, aby sprzeciwiać się duchowi czasu.

Walki o władzę w Rosji.

Bitwa morska między anglikami i bolszewikami.

Paryż, 21 sierpnia. (PAT). Donoszą z Helsingforsu: Podczas bitwy morskiej, jaka miała miejsce w nocy z soboty na niedzielę między flotą angielską a bolszewicką, anglicy zatopili pancerniki „Pierwozwanny" i „Pietropawłosk", łódź podwodną „Wjatka" i jeden statek transportowy.

Wojna angielsko-bolszewicka.

Wiedeń, 21 sierpnia. (PAT.) W. B. K. donosi iskrowo z Petersburga: Petersburska Agencja Telegraficzna rozesłała następującą depeszę iskrową: Mimo uroczystych wielokrotnych oświadczeń angielskiego męża stanu, że rząd angielski nie bierze żadnego udziału czynnego w interwencji w Rosji, nastąpiło w rzeczywistości coś przeciwnego. Angielskie siły morskie w związku z angielskimi samolotami przypuściły gwałtowny atak na Kronsztadt dnia 18 sierpnia. Równocześnie liczne angielskie samoloty zaatakowały miasta Kronsztad, obrzucając go bombami. Pod osłoną ataków lotniczych miały angielskie okręty wojenne przypuścić atak na port kronsztacki. Tylko 4 okrętom udało się wtargnąć do portu, a z nich zostały zatopione przez nasze okręty.

W ten sposób Anglja rozpoczęła wojnę z Rosją.

Rewolta w Moskwie.

Propozycja pokojowa bolszawików.

Wiedeń, 21 sierpnia. (WBK.) „W. Allg. Ztg." donosi z Genewy: Pisma francuskie donoszą, iż 8 b. m. w Moskwie armja czerwona zbuntowała się przeciw bolszewikom. Rozruchy udało się stłumić.

Wiedeń, 21 sierpnia. (KP.) Wedle obiegających wieści Lenin zwrócił się do konferencji w Paryżu z propozycjami pokojowemi. Zgadza się on na wszystkie warunki ekonomiczne ententy, a nawet sam ewentualnie ustępi. Propozycja została odrzucona.

Kontrrewolucyjny spisek w Kijowie.

Wiedeń, 21 sierpnia. (PAT.) B. Kor. donosi radjotelegraficznie z Kijowa: Odkryto tu przeciwrewolucyjny spisek, na którego czele stał niejaki Brachiński. Spiskowcy posiadali armaty oraz sporo materjałów wojennych. Zamierzali oni obsadzić budynki rządowe w Kijowie i wejść w porozumienie z bandami operującymi w kraju i przy pomocy białych wojsk obalić rząd sowietów na Ukrainie. Podobne sprzysiężenie, na którego czele stał Bach-Krebenko odkryto w Bachmaczu. Uczestników kilku ujęto i rozstrzelano.

Lenin wcale nie rezygnuje.

Urzędowa agencja sowiecka ogłosiła komunikat, w którym oświadcza, że wszelkie pogłoski o rzekomej rezygnacji Lenina i utworzeniu gabinetu koalicyjnego są zmyślone. Rząd bolszewicki czuje się mocnym, jak nigdy, porażki Kołczaka dodały mu nowych sił, tenże los czeka Denikina. Rewolucja komunistyczna walczy i z niczego nie rezygnuje.

„Królestwem Kołczaka—królestwo niebieskie".

Z Moskwy donoszą: Kołczak, chwilowe bożyszcze kapitalizmu, runął. Rozbiliśmy go zupełnie. Ucieka on w pola dalekiej Syberji; teraz uderzamy na Denikina i pójdziemy na Charków, Jekaterynosław i zagłębie donieckie. Dla Kołczaka jest jedyne królestwo — królestwo niebieskie.

—o—

Werbunek rosyjski w Wilnie.

—v—

W wileńskim „Naszym Kraju" czytamy:

Z powodu artykułu „Dokąd idziemy" w № 95 „Naszego Kraju" otrzymujemy z dowództwa miasta Wilna następujący komunikat:

„Wilno, dnia 14 sierpnia 1919 r.

Wyciąg z rozkazu D-twa m. Wilna L. 51 P. L.

Komisja do zaciągu ochotników do Rosji Armji Półn.

Na mocy zaświadczenia, wydanego przez M. S. W. (Ministerstwo spraw wojskowych) Departament I L. 6665 Meb. i w porozumieniu z oddziałem informacyjnym przy Dow. Frontu Półn. Wschodu, dla wysyłania oficerów rosyjskich do armji północnej rosyjskiej, w Wilnie została ukonstytuowana komisja w składzie pułkown. Pawła, syna Piotra Nacharowa, sztabs-kapitana Piotra syna Grzegorza Lubija i podporucznika Piotra syna Arsenia Pimonowa. Jako oficer łącznikowy został przydzielony pporucznik Szymański z Eksp. II Oddz. Informacyjnego przy Dow. Fr. Półn.-Wschodu.

Biuro Komisji mieści się przy Dow. m. Wilna (Wielka 54) w pokoju nr. 11".

Z rozkazu tego wynika, że komisja werbunkowa rosyjska działa na mocy upoważnienia Ministra spraw wojskowych. Na mocy takiego upoważnienia działał tu i ks. Guranow, może więc nie byłoby od rzeczy, aby bawiąca w Wilnie komisja sejmowa zbadała tę sprawę.

* * *

Szwajcarska delegacja dyplomatyczna dla Polski.

Paryż, 21 sierpnia. (PAT). Radjo warsz. Donoszą z Paryża: Szwajcarska rada związkowa postanowiła wysłać do Paryża i Warszawy delegację dyplomatyczą pod przewodnictwem byłego ambasadora w Piotrogradzie Junoda.

Polacy „popierają" spartakusowców.

Tak twierdzi prasa niemiecka.

Wiedeń, 21. sierpnia. (WBK.) „Achtuhrblatt" donosi, iż wszystkie pisma niemieckie przypisują polakom winę za strajk na Śląsku Górnym i zarzycają im popieranie spartakusowców.

Katolicka monarchja w środku Europy.

Wiedeń, 21 sierpnia. Paryski „Temps" podaje rzekomo na podstawie informacji w Zurychu, że zamiary austryjackiej i węgierskiej arystokracji zdążają do utworzenia mocarstwa katolickiego, któreby obejmowało Austrję, Węgry i Bawarję.

Równocześnie donoszą z Monachjum, że w całym Palatynacie Nadreńskim wzmogła się agitacja prasy i związków politycznych w kierunku utworzenia samodzielnego państwa, niezależnego zarówno od Niemiec jak i od Bawarji.

Myśl powyższą popierają podobno władze koalicyjne, które tam obecnie sprawują nadzór.

Niemcom zniżono kontyngent węgla.

Wiedeń, 21 sierpnia. Z Berlina donoszą, że wedle informacji „D. Allg. Zeitung" obrady konferencji gospodarczej w Paryżu przyniosły Niemcom nadzwyczajny sukces, a mianowicie zniżenie obowiązkowej kontrybucji węglowej.

Wedle oświadczenia, złożonego przez min. Schmidta, Niemcy zamiast ustalonych w traktacie 40 miljonów ton węgla, obowiązane będą dostarczyć tylko 21 miljonów ton.

O pokój z Bułgarją

Wiedeń, 21 sierpnia. (PAT.) „Telegraphen-Compagnie" donosi z Bukaresztu: Agencja Dacia donosi z Sofji: Bułgarskie koła rządowe twierdzą stanowczo, że konferencja pokojowa zażąda od bułgarskich delegatów formalnego uznania odpowiedzialności Bułgarji za zaatakowanie Rumunji i Serbji. Równocześnie traktat pokojowy z Bułgarją ustali postępowanie przeciw carowi Ferdynandowi i tym bułgarskim oficerom, którzy wykroczyli przeciw prawu międzynarodowemu.

Rumunja nie chce podpisać pokoju z Austrją.

Wiedeń, 21 sierpnia. (PAT). B. Kor. donosi z St. Germain, „New York Herald" donosi, że Rumunja nie zamierza podpisać traktatu pokojowego z Austrją, ponieważ w tym traktacie nie są ustalone granice Rumunji. Bratianu oświadczył, że byłoby niegodnem Rumunji, gdyby podpisała traktat, którego rozstrzygnięcie co do przyszłych granic Rumunji pozostawiono raźdze 5-ciu ludzi. Sprawa jest tak ważna, że tylko związek narodów mógłby ją rozstrzygnąć.

Rokowania litewsko-bolszewickie.

Nauen, 21 sierpnia. (PAT). Radjo warsz. Donoszą ze źródła urzędowego, że odbyły się rokowania pomiędzy litwinami a bolszewikami rosyjskimi w sprawie nawiązania stosunków pokojowych.

—o—

Szpiedzy niemieccy grasują nawet w Hiszpanji.

Świeżo dokonane aresztowanie funkcjonarjusza ministerjum spraw zagranicznych w Madrycie rzuca ciekawe światło na niezmordowaną działalność szpiegowską, jaką ustawicznie rozwijają Niemcy.

Schwytany na szpiegostwie funkcjonarjusz był młodym człowiekiem, który się wyróżniał swą wielką gotowością. Pierwszy przychodził do biura i pracował gorliwie za dwóch. Ten nadmierny zapał nie był jednak bez powodu. Jeden z kolegów spostrzegł jak wspomniany funkcjonarjusz schował pewnego rodzaju kopję depeszy świeżo nadeszłej i zawiadomił o tem szefa biura, przeprowadzono u gorliwego młodzieńca rewizję i znaleziono u niego mnóstwo kopji z dokumentów politycznych pierwszej wagi, z któyych posiadania nie umiał się wytłumaczyć.

Na czyj rachunek pracował dzielny ten urzędnik? Policja, która zaczęła dokładnie badać tę tajemniczą sprawę, przekonała się, że sekretne depesze i raporty były odnoszone do siedziby Towarzystwa Jezusowego przy ulicy Flor. Tam przepisywano depesze jeszcze raz i oddawano w jakiś czas ambasadzie niemieckiej. Kopję pierwotną odnosił szpieg-urzędnik do biura i wkładał przezornie do aktów.

Szpiegostwo to, zorganizowane przez barona Stoehrera, b. sekretarza ambasady niemieckiej, trwało od trzech lat. Rzuca to zresztą także bardzo kompromitujące światło na tamtejszych Jezuitów. Bądź co bądź należy się spodziewać odwołania obecnego ambasadora niemieckiego Bassewitza i dalszych ciekawych szczegółów tej afery.

—o—

Rady delegatów robotniczych przestają istnieć.

—o—

Kiedy w grudniu r. z. powstawać u nas zaczęły Rady delegatów robotniczych, ogół robotników naszych powitał je z radością.

Jedni widzieli w nich organ, z którego pomocą klasa robotnicza sprawować będzie dyktaturę, inni — mniej radykalni—widzieli w nich organ pomocniczy dla sejmu i rządu — wszyscy zgadzali się na jedno, że powstaje nowa organizacja, której zadaniem jest stać się reprezentantką ogółu robotników, rozdartego na zwalczające się partje.

To też jakkolwiek z początku powstały (w Warszawie np.) Rady partyjne (jedną zorganizowała Socjal-Demokracja Król. Polsk. i Litwy oraz Lewica P.P.S., drugą b. Frakcja Rewolucyjna P.P.S.), to jednak pod wpływem ujawniającego się wśród samych robotników dążenia do zjednoczenia, obie te Rady połączyły się, a ponieważ zgłosili wówczas swe przystąpienie do Rad zarówno robotnicy, ideowo zbliżeni do N.Z.R., jak też robotnicy żydowscy, więc można było powiedzieć, że Rady reprezentowały całą klasę robotniczą b. Kongresówki (w Galicji bowiem

istnieją od początku Rady partyjne, a w b. zaborze pruskim niema ich wcale).

Nie mając możności wpływania w sposób pozytywny na bieg rzeczy w kraju, Rady stały się areną zaciekłych tarć międzypartyjnych (szczególnie zaciekle walczyli komuniści z P.P.S.). Agitacja komunistów zaczęła wydawać owoce w postaci przechodzenia do ich obozu zwolenników innych partji, więc rozłam wobec tego był nieunikniony.

Przedewszystkiem wycofały z Rad swych delegatów związki zawodowe „polskie".

Ten rozłam nie zaważył na szali, gdyż przedstawiciele tych związków byli w Radzie w znikomej mniejszości. Rozbicie rad nastąpiło dopiero wówczas, gdy wystąpiła z nich P.P.S.

Zaczęło się to w Lublinie: P.P.S. była tam (jak zresztą i w innych miastach—oprócz Sosnowca) najsilniejszą frakcją w Radzie, nie miała jednak większości absolutnej; chcąc się pozbyć komunistów, P.P.S. usunęła się z Rady ogólnej i stworzyła własną.

Tak samo stało się w Warszawie. (Tu zresztą spotkała P.P.S. niespodzianka: z 300 z górą delegatów, należących do P.PS. w Radzie warszawskiej, z górą 70 pozostało w Radzie ogólnej, a tylko około 200 zorganizowało „Warszawską Radę Delegatów Niepodległościowo-Socjalistyczną").

Był to jednak początek końca: stara warszawska Rada delegatów robotniczych (w której reprezentowane są wszystkie frakcje oprócz większości delegatów P.P.S.) nie może się zbierać wobec zakazu władz.

Niepodległościowo-Socjalistyczna Rada, złożona ze zwolenników samej P.P.S., zbiera się wprawdzie, lecz z tak niewielką ilością delegatów, że trzeba było zebrania z pow. braku quorum odkładać (d. 6 b. m. przybyło np. dwudziestu kilku delegatów, tak że przewodniczący musiał zagrozić nakładaniem kar).

Na następne posiedzenie, odbyte dn. 13 b. m. przybyło delegatów około 70, jednakże jest to tylko drobna cząstka nie tylko ogólnej liczby członków dawnej warszawskiej Rady, liczącej do 1000 osób, ale nawet frakcji P. P. S., która liczyła przed rozłamem z górą 300 delegatów.

A ponieważ jednocześnie w Sosnowcu (gdzie większość w Radzie mają komuniści) aresztowano wszystkich członków Rady) zresztą niebawem ich puszczono), więc Rady delegatów robotniczych prawie w całym kraju przestają istnieć.

——o——

Łódź.

FELJETONIK.

Piękność kobiety.

Londyński „Daily Mail" umie zainteresować najszersze koła swoich czytelniczek ankietami w kwestjach najbardziej palących i aktualnych, tyczących się równouprawnienia kobiet, stosunku nowej „wyzwolonej" kobiety do mężczyzny, miłości i wierności w małżeństwie i t. p. i ankiaty te znajdują głośny oddźwięk zarówno w duszy robotnicy, jak wytwintnej damy z londyńskiego high-life'u.

Najnowszą kwestją, poruszoną przez „Daily Mail", jest zagadnienie piękności kobiecej, rozważanie, kiedy piękność ta jest w swym najbujniejszym rozkwicie i co właściwie jest pięknością kobiety.

Artykuł „Daily Mail" rumieńcem obuzenia obleje policzki młodych panien i mocno zachwieje ich dezinwolturą, z którą demonstrują wiosenny urok swoich kwitnących policzków i tryumfujący, promienny uśmiech pierwszej młodości...

Nie w tobie leży zagadka i tajemnica piękności młoda dziewczyno, tchnąca świeżością poranka o aksamitnej cerze i śmiejących się oczach, z których nie wyziera głębia rozbudzonej duszy, ani mądrość zdobyta cierpieniem... Nie ty, szkicu na kobietę, jesteś ideałem piękności kobiecej...

Stwierdza to fakt, że w sztuce największą rolę odgrywa piękność dojrzałej kobiety i twarze odbite w zwierciadle twórczości wielkich mistrzów, które jako arcydzieła stały się nieśmiertelnemi, należały do kobiet dojrzałych, często pozornie według banalnych wzorów piękności zgoła nawet niepiękny, o rysach ostrych niekiedy i nieregularnych.

Piękno leży bowiem nie w powierzchownej tylko gładkości i harmonji, ale w odblasku bogatej duszy, w odbiciu tętniącego wewnętrznego życia, i dlatego to znawcy piękności kobiecej wyżej stawiają urodę kobiety dojrzałej, w tak zwanym średnim wieku, a nawet starszej, niż urodę młodej dziewczyny.

Rozkwit wdzięków właściwych młodej dziewczyny, polegający na świeżości i żywości cery, na okrągłej miękkości rysów trwa krótko jak kwiat i nie mając swego właściwego wyrazu i charakteru, przekwita szybko i gaśnie, jak rumieniec, nie zostawiając ani śladu urody.

Pięknem można nazwać tylko wówczas oblicze kobiety, gdy czas starł z niego przelotną świeżość pierwszej młodości i zostawił w niem wyraz, ten wyraz tajemniczy, duchowy i porywający, jaki mają przecudne w swej dojrzałej krasie kobiece postacie Tiziana Vecellio, Paola Verenese, Giorgiona i jakim tchnie nieśmiertelna La Gioconda Leonarda da Vinci.

„Rysy rzeźbione dłutem życia, owiane mądrością doświadczenia, smutkiem przeżytych ciosów, oczy których wyraz pogłębiło cierpienie przeżytych rozczarowań, oblicze mające nie świeżość, czy rumieniec dwudziestoletniej dziewczyny, ale duszą dojrzałej kobiety — oto piękno — pisze jeden z najświetniejszych malarzy angielskich.

„Piękna kobieta zaczyna się u mnie od lat trzydziestu—wyznaje inny równie świetny portrecista. „I znam wiele pięćdziesięcioletnich kobiet, które zaćmiewają swoją urodą najpiękniejszą młodą dziewczynę"...

Tryumfujcie, Balzac'owskie „femmes de treute ans", które współczesny Balzac nazwałby „femmes de quarante ans", i patrzcie z tryumfem na młode dziewczyny, których urok świeżości gaśnie wobec przepychu waszej cudownie rozkwitłej kobiecości, dającej natchnienie do nieśmiertelnych arcydzieł takim mistrzom, jak Tycyan i Leonardo da Vinci...

—x—

Wiadomości bieżące.

Posiedzenia Rady miejskiej.

Następne posiedzenia Rady miejskiej odbędą się we wtorek, 26-go i w środę, 27-go sierpnia.

O wypiek chleba.

W sobotę, 23 sierpnia, odbędzie się w ministerstwie aprowizacji narada w sprawie wypieku i rozdawnictwa chleba, w której przyjmie udział i delegat wydziału zaprowiantowania m. Łodzi.

Ziarno na zasiew.

Dla zasiewów ozimych rząd wyznaczył dla całej dzielnicy naszej i dla Galicji ogółem 300 wagonów żyta, które dostarczone będzie z Poznańskiego, gdyż u nas, niestety, niema dotychczas specjalnych hodowli zbóż nasiennych.

Dostarczenia ziarna nasiennego dla okręgu łódzkiego podjął się syndykat rolniczy miejscowy, który zamknął listę zamówień w zeszłą sobotę.

Wszystkie zamówienia na zasiew muszą być poświadczane przez właściwych komisarzy powiatowych, gdyż bez dopełnienia tej formalności nasiona dostarczone nie będą.

Zapisy do szkół miejskich.

Inspektor szkolny okręgu m. Łodzi rozesłał do kierowników i kierowniczek szkół miejskich w Łodzi następujący cyrkularz:

Ilość dzieci w klasie nie może być niższa, niż 4 i wyższa—niż 60, zależnie od pojemności sali. Zapisywanie należy rozpocząć dn. 25 sierpnia i zakończyć 1-go września r. b. Przy zapisach należy żądać metryk urodzenia, świadectwa szczepienia ospy, oraz dokładnego adresu rodziców dziecka. Po skompletowaniu ustalonych oddziałów należy złożyć najpóźniej w dniu 2 października raport o liczbie dzieci przyjętych na bieżący rok szkolny do każdego poszczególnego oddziału z podziałem na płeć dzieci i oznaczeniem, do którego oddziału dzieci kwalifikują się. Dzieci, zapisane ponad komplet należy poinformować, by w dniu 10 września zgłosiły się po wiadomości, do której szkoły ostatecznie będą skierowane.

Gimnazjum francuskie.

Z początkiem nowego roku szkolnego organizuje się w Warszawie gimnazjum z francuskim językiem wykładowym. Gimnazjum to ma na celu przygotowanie wychowańców dla wstąpienia na wyższe uczelnie we Francji, w Belgji i Szwajcarji. Do gimnazjum będę przyjmowani chłopcy i dziewczęta.

W Łodzi w sprawie gimnazjum tego daje bliższe informacje p. Marsy, ul. Wólczańska 37.

Z wydziału szkolnego.

Posiedzenie Wydziału szkolnego magistratu odbędzie się w ponidziałek, 25-go sierpnia, o godz. 5-ej po poł.

Odzież amerykańska dla biednych.

Komisja sprawdzająca przy magistracie łódzkim ukończyła rozpakowanie i obliczanie odzieży, pochodzącej z darów amerykańskich, a przeznaczonej dla rozdziału pomiędzy biedną ludność naszego miasta. Podług spisu z Ameryki nadesłano następujące przedmioty: z 4 wag. garderoby męskiej: marynarek 2705, spodni 2086, kamizelek 2231, palt letnich 119, palt zimowych 576, palt długich 75, garniturów 71, czapek i kapeluszy 1987, koszul męskich 3350, kalesonów 1956, skarpetek 775 par, krawatów 264, oraz kołnierzy 213. Garderoby damskiej: sukien 3142, żakietów 3967, palt letnich 114, palt długich 1360, palt dużych 70, szlafroków 1838, peleryn 393, halek 1141, bluzek 5277, majtek 607 par, koszul damskich 528, pończoch 1558 par, pończoch i skarpet 1300 par, kapeluszy 113, szali i kołnierzy 243, staniczków 247. Garderoby dziecinnej: sukieneczek 4663, marynareczek 887, paltocików 1243, bluzeczek 1834, staniczków 2422, haleczek 1488, kurtek uczniowskiah 77, majteczek 4814, par, czapeczek 2925, koszulek 615, pończoszek 1977 par, obuwia 23 funt., fartuszków 136, następnie kołder dużych 160, kołder grubych 95, kołder mniejszych 202, szali małych ciepłych 466, odpadków 796 funtów, kawałków materji 1071, chustek dużych 25, prześcieradeł i sienników 45, obuwia 59 funt., poduszeczek 63, szelek i pasków 180. Rzeczy te znajdowały się w 431 belach, wagi 58,914 funt. Oprócz tego w dniu 12 sierpnia r. b. nadszedł dodatkowy transport obuwia brezentowego na mocnych podeszwach z gumy wulkanizowanej, w ilości 398 par większych i 1030 par mniejszych.

Podział odzieży z Ameryki.

Wczoraj w sali Rady Miejskiej przy ulicy Sredniej 14 odbyło się zebranie komitetu rozdawnictwa odzieży, przysłanej z Ameryki. Przewodniczył wiceprezydent miasta inż. Wojewódzki.

W dłuższem przemówieniu inż. Ulicki zreferował całą aferę kradzieżową, jaka miała miejsce w czasie rozpakowania i sortowania daru amerykańskiego, poczem wyjaśnił, iż po odebraniu—co się policji udało — u złodziejów, okazał się jednakże brak przypuszczalnie 1,519 funtów odzieży, co można ocenić na sumę około 30.000 mk.

Ogółem przysłane było dla Łodzi 391 bela, ogólnej wagi 60,570 funtów.

Ostrzegł przytem, że rozdawnictwem zajmą się poszczególne zrzeszenia i korporacje i dlatego strzedz się należy oszustów—jak to było w Warszawie — którzy po domach nabierali naiwnych proponując im protekcje w staraniach i wyłudzając za to datki.

Delegat związków zawodowych robotniczych Kaczmarski zgłosił wniosek, aby dla robotników przyznane było 60 procent daru, a reszta, 40 proc.—dla żydów i innych sfer ubogich. Podobne wnioski zgłaszali kolejno delegaci rzemieślników, handlowców polskich, pracowników biurowych, domagając się przyznania jaknajwiększych odsetków daru na korzyść reprezentowanych przez nich korporacji.

Następnie ułożono listę delegatów do komitetu rozdawnictwa, przyczem przyznano: 7 mandatów dla związków robotniczych chrześcijańskich i żydowskich, dwa — dla jeńców i wojskowych, jeden - dla komitetu inwalidów, jeden — dla żydowskiej rady rzemieślniczej, dwa—dla wydziału dobroczynności przy magistracie, po jednym dla towarzystw dobroczynności, jeden — dla komitetu pomocy dla dzieci, jeden — dla Ł. M. R. O. i po jednym dla pracowników biurowych chrześcijan i żydów. — Delegaci winni być wybrani jaknajprędzej bowiem od pośpiechu wyborów zależnem jest szybkie rozdanie daru.

Kryzys węglowy.

Z dniem wczorajszym, wskutek strejku w kopalniach węgla magistrat łódzki wstrymał wydawanie węgla osobom prywatnym, stowarzyszeniom i kooperatywom. Wyjątek stanowią piekarnie dla wypieku chleba. Wczoraj nadeszły dwa wagony węgla, z których pewne ilości udzielono tanim kuchniom. Jeśli strejk i przerwa w dostawie węgla potrwa dłużej, to fabryki łódzkie zagrożone będą wstrzymaniem pracy z powodu braku opału.

W sprawie bonów.

Komitet realizacji bonów łódzkich istniejący przy urzędzie Zgromadzenia Kupców m. Łodzi i Komitecie Giełdowym łódzkim, zwrócił się do wszystkich swych dłużników z żądaniem wniesienia należnych od nich sum na wykup bonów w ciągu dwuch miesięcy licząc od daty ratyfikacji przez Polskę traktatu pokojowego.

Ponieważ ratyfikacja nastąpiła w dn. 31 lipca r. b., zatem należne sumy winny być wpłacone do dnia 30 września, realizacja bonów zaś nastąpi o miesiąc później, t. j. z końcem października. Dotychczas już prawie wszyscy dłużnicy wpłacili należne od nich sumy, zalega tylko zarząd m. Łodzi na sumę około pięciu miljonów.

Wypłata uzależnioną jest od pomyślnego zaciągnięcia pożyczki, o którą miasto zabiega.

W każdym razie posiadacze bonów nieświetny zrobią interes, gdyż wykupione być one mają rosyjską walutą w rublach, które stoją obecnie bardzo nieświetnie.

Z sądownictwa.

Sędzia Sądu Okręgowego w Łodzi, p. Piotr Orłowski, został zamianowany prokuratorem sądu apelacyjnego w Wilnie.—

SONIA BURAT
ZYGMUNT KLEIN
Zaślubieni.
Gratulacja Zawadzka 49 u rodziców.

— Prokurator Sądu Okręgowego w Łodzi, p. Stanisław Pliszczyński, został zamianowany prokuratorem Sądu Okręgowego w Radomiu.

— Sędzia śledczy 2-go rewiru m. Łodzi, p. Marjan Cynarski, został zamianowany sędzią Sądu Okręgowego w Łodzi.

Kursy ochroniarskie.

Jak lat poprzednich, tak również i w roku bieżącym łódzka Okręgowa Rada Opiekuńcza uruchomiła wakacyjne kursy uzupełniające dla ochroniarek, na które uczęszcza obecnie sto osób z górą. Wykłady odbywają się w pomieszczeniu przy ul. Kątnej 17, gdzie również urządzono bursę dla słuchaczek zamiejscowych. Kierowniczką kursów jest wizytatorka ochron R. G. O. p. Łapińska.

Słuchaczki — poza wykładami—robią wycieczki naukowe. Dotąd odbyły się już dwie: botaniczna pod przewodnictwem prof. Szepietowskiego i do Muzeum nauki i sztuki — pod przewodnictwem prof. Piaskowskiego. Projektowane są dalsze wycieczki.

Kursy zakończone będą z końcem sierpnia, poczem słuchaczki otrzymają świadectwa.

Wczorajsze demonstracje.

Wczoraj rano o godz. 9 na Nowym Rynku przed magistratem znów poczęły się zbierać tłumy bezrobotnych, usiłujących urządzić demonstrację z podburzenia kilku agitatorów komunistycznych.

Zawiadomiona o powyższem policja piesza i konna udała się na miejsce, przywracając porządek i rozpędzając tłum. Kilka osób, usiłujących stawiać opór policjantom i wszcząć tumult, aresztowano.

Teatr Polski.

Występ Màry Mrozińskiej.

Dziś Mary Mrozińska czarować będzie publiczność łódzką doskonałą kreacją Marty Bourdier w komedji Caillavet'a i Fleurs'a p. t. „Król". Utwór ten reżyserował nowozaangażowany reżyser p. Józef Leśniewski, grający również jedną z głównych ról.

Jutro odbędzie się ostatni występ Màry Mrozińskiej.

Policja łódzka w walce z bolszewikami.

Wczoraj wieczorem o godz. 11 i pół na rogu ul. Nawrot i Widzewskiej mieszkańcy tej dzielnicy byli świadkami zajścia, które według słów jednego z widzów przedstawia się następująco:

Z restauracji wyszedł człowiek w stanie całkiem nietrzeźwym. Na drodze swej napotkał on policjanta, na którego zatoczył się dość gwałtownie. Policjant, zamiast wskazać mu drogę — uderzył go w plecy, złorzecząc mu w sposób iście moskiewski. A gdy pokrzywdzony zwrócił mu uwagę, że nie wolno bić, że dość nacierpiał się poniewierki przez cztery lata na wojnie, że wreszcie w swoim kraju należy mu się pewna opieka — otrzymał tak silny policzek, że upadł na ziemię.

Wówczas policjant dwukrotnie wystrzelił z karabinu, alarmując pobliskie posterunki. Na odgłos strzałów zaczęli się gromadzić przechodnie.

Policjant energicznie skierował lufę karabinu w stronę świadków z okrzykiem:

„Poszoł won bolszewiki!" Na pomoc „zagrożonemu" policjantowi nadbiegło kilku kolegów. Część ich zaczęła się „załatwiać" z podchmielonym, leżącym jeszcze na ziemi, wzywając uderzeniami kolb oraz kopaniem w głowę do powstania z ziemi.

Po dłuższych „pertraktacjach" wezwano dorożkę, na której ulokowano okrwawionego i nieprzytomnego „przestępcę".

Tak postępuje nasza policja!

Wartoby usłyszeć w tej sprawie urzędowy komunikat.

Śmiertelny upadek z okna.

Przy ul. Pańskiej pod № 11 z okna 2-go piętra spadła 25 letnia Marja Klajn, ponosząc śmierć na miejscu.

List króla szmalcu Quakera do p. Związkowera, pośrednika małżeńskiego.

Wielce Szanowny Panie!

Zważywszy, że córka króla pasty do butów poślubiła hrabiego, a paście do butów daleko jeszcze do szmalcu (zdanie łodzian, że to z małp, jest zwyczajną bolszewicką insynuacją), upraszam o natychmiastowe nadesłanie mi zięcia, którego ród wywodził-by się z czasów, równych pochodzeniu mego szmalcu.

Z poważaniem

034-1 **Quaker.**

P. S. Rozwiązanie tego cudacznego listu znajdą bywalcy kinematograficzni w kinie **„LUNA"** do poniedziałku.

Ze sportu.

Klub Turystów (Łódź) — I-szy pułk artylerji (Warszawa)—7:0 (2:0).

Osada I-go pułku artylerji, jak zresztą wszystkie drużyny wojskowe, składa się z graczy przygodnie zebranych. Drużyna ta jest zbyt mało wytrenowana i zgrana, aby móc mierzyć się z „jedenastką" tak wysokiej klasy, jak „Turyści".

Gra była prowadzona w bardzo ospałym tempie. Cechowały ją górne rzuty, ładna gra głowami i silne „remplowanie". Goście posiadali dobrą obronę (obaj obrońcy i bramkarz) i bardzo słaby atak. U „Turystów" wyróżniał się niezmordowaną wprost pracowistością, ładną techniką Stencel, który grał środkowego pomocnika. W obronie Baumgärtel i Mączewski nie dopuszczali żadnej piłki do bramki. „Turyści" zrobili w pierwszej połowie 2 bramki, w drugiej—5; z tego dwie z „korneru" i jedną—głową.

Sędziował p. Lewalski (Ł. K. S.). Orjentował się słabo i zwracał zbyt małą uwagę na „off-side'y". W. P.

—o—

Z sądów.

Sąd okręgowy rozważał sprawę przeciwko Juljuszowi Jerkemu i Aleksandrowi Rupertowi, oskarżonym

o terror ekonomiczny.

Dnia 7 stycznią r. b. około godz. 10-ej rano do domu fabrykanta Emanela Szlamowicza przy ul. Południowej 32 przyszło 50—60 robotników z żądaniem wypłacenia im zapomogi.

Szlamowicz wyjaśnił robotnikom, że zapomogę otrzymają wszyscy robotnicy, prócz tych, którzy już ją otrzymali. W odpowiedzi na to, robotnicy oświadczyli Szlamowiczowi, że pozostaną na miejscu dopóty dopóki wszyscy nie otrzymają zapomogi. Wobec tego Sz. zawiadomił o zajściu policję.

Przybyli na miejsce policjanci zastali robotników na korytarzu i na schodach drugiego piętra domu Szlamowicza. Na wezwanie rozejścia się, Jerke przybrał postawę groźną i zaciskając pięci, oświadczył przodownikowi policji, że robotnicy nie usuną się, dopóki nie zostanie im wypłacona zapomoga lub zaliczka. Te same słowa powtórzył i Rupert.

Zapytany przez przodownika Jerke przyznał, że zapomogę otrzymał.

Na sądzie Rupert zeznał, iż przyszedł po zapomogę, lecz oporu policji nie stawiał, Jerke zaś—że przyszedł, by się zobaczyć z siostrą, która miała otrzymać zapomogę.

Prokurator Maciuszkiewicz popiera oskarżenie z art. 122 kod. karn.

Sąd po naradzie, dla braku dowodów, obydwóch uniewinnił.

—x—

Brzeziny.

Poseł Napiórkowski

bawił w ubiegłą niedzielę w Brzezinach i zdawał w sali straży ogniowej relacje z prac Sejmu. Mówca poddał ostrej krytyce taktykę i wystąpienia endeków w Sejmie, wyświetlił ich machinacje celem obalenia rządu Moraczewskiego i zaznajomił słuchaczów z obecnem położeniem w kraju.

Burmistrz m. Brzezin p. Niedźwiedź mówił o trudnościach aprowizacyjnych, z jakimi spotyka się na każdym kroku zarząd miasta.

Delegacja sejmiku pow. brzezińskiego,

która udała się, jak to niedawno donosiliśmy, do Warszawy celem wyjednania dwumiljonowej pożyczki na dalsze prowadzenie robót ziemnych w pow. brzezińskim, uzyskała pożyczkę w wysokości 1,400,000 marek. Pożyczka ta wstrzymaną została jednak przez ministra skarbu d-ra Bilińskiego.

Na poczet pożyczki delegacja otrzymała 320,000 mk. Pieniądze te zostały wydane już na wypłaty robotnikom, tak że dalsze prowadzenie robót musi odbywać się na kredyt. Dalsze asygnowanie zaś jest watpliwe; prawdopodobnie delegacja sejmiku raz jeszcze będzie musiała wyjechać do Warszawy.

W ubiegły wtorek specjalna komisja z udziałem przedstawiciela min. robót publicznych i min. rolnictwa zwiedzała tereny robót.

Ze swej strony nadmieniamy, że przerwanie robót publicznych pogrążyłoby setki rodzin w nędzę.

—x—

Miljardy w aeroplanie.

Tajemniczy samolot. — Wybuch na wysokości 3,000 metrów. — 11 ofiar katastrofy.—Cztery furmanki banknotów.— Do Polski z lupem.

Od osoby, przybyłej w tych dniach z Raciborza do Częstochowy, pisze „Goniec Częstochowski" z dnia 15 b. m., otrzymaliśmy informacje w sprawie katastrofy lotniczej pod Raciborzem. Naoczny świadek tego wypadku donosi co następuje:

Aeroplan olbrzym, zaopatrzony w pięć motorów, posiadał 11 pasażerów i olbrzymie sumy pieniężne w banknotach rosyjskich 1,000, 500, 100 i 25 rublowych. W chwili, gdy samolot szybował na wysokości około 3,000 metrów ponad fasem, dotykającym do jednego z przedmieść Raciborza, z niewyjaśnionej przyczyny nastąpił wybuch i aparat runął na ziemię. Wszyscy pasażerowie zabici, ośmiu zupełnie zwęglonych.

Wśród ofiar katastrofy rozpoznano trzech oficerów: niemca-pilota, francuza i rosjanina.

Jeden z nich po wybuchu usiłował widocznie ratować się z pomocą parasola, gdyż w zaciśniętej kurczowo dłoni trzymał jeszcze rączkę od parasola. Oczywiście, parasol po wybuchu zapalił się i spłonął, zanim nieszczęśliwy spadł na ziemię.

Las dookoła miejsca wypadku zapalił się, na przestrzeni morgi wypaliły się krzewy, trawy, drzewa opalone.

Sumy pieniężne, o których przeznaczeniu można tylko czynić domysły, gdyż bezwzględnej pewności niema, były olbrzymie: obliczać je można na setki miljonów, jeżeli nie na miljardy. Dość zaznaczyć, że ludność okoliczna w ciągu długich godzin stosami zabierała banknoty „na pamiątkę", a pomimo to ściągnięty na miejsce wypadku oddział Grenzschutzu zmuszony był sprowadzić cztery furmanki, aby zabrać pozostałe pieniądze. Bardzo wiele z nich uległo częściowemu lub całkowitemu zniszczeniu od ognia. Pieniądze zapakowane były w kilkunastu wielkich belach.

Jeszcze tego samego dnia Grenzschutz rozpoczął rewizje i odbieranie pieniędzy od ludności. Było wśród niej wielu takich, którzy nie chcieli się rozstać z tak niespodziewanie zdobytym skarbem i ci udali się w kierunku granicy, niewiadomo wszakże, czy im się wycieczka za kordon granicy udała.

TEATR POLSKI (Cegielniana 63)

pod dyr. Franciszka Rychłowskiego.

Piątek, dn. 22 sierpnia. Występ Mary Mrozińskiej **„Król".** Premjera! Komedjo-satyra w 4 aktach Caillavet'a i Fleurs'a. — Reżyserował J. Leśniewski.

Ze świata.

Jak anglicy wynagradzają swych bohaterów?

Wysokie nagrody pieniężne przyznane przez parlament angielski wielkim wodzom armji W. Brytanji, zwycięzcom w wojnie europejskiej, nie są wyjątkiem w historji Anglji, gdyż zwyczaj pieniężnego wynagradzania wielkich ludzi panuje w Anglji od dawna.

Tak np. zwycięzca w historycznej bitwie pod Waterloo lord Wellington otrzymał ogromny majątek ziemski, 1,000,000 franków gotówką oraz pensję dożywotnią w wysokości 100,000 frankow rocznie.

Mniej hojnie był wynagrodzony admirał Nelson. Aczkolwiek kampanja indyjska zaofiarowała mu 250,000 fr., to jednak rząd wyznaczył mu tylko 50,000 fr. jednorazowo.

W czasach nowszych lord Welseley, lord Roberts i lord Kitchener parokrotnie otrzymywali nagrody pieniężne za usługi odgane ojczyźnie. Lord Wolseley otrzymał 325,000 fr. za swą ekspedycję do Aszantów i 400,000 za ekspedycję do Egiptu.

Lord Roberts za zwycięstwa w Afganistanie wynagrodzony został kwotą 300 tysięcy franków a za wygranie wojny w Transwaalu otrzymał 2,500,000 fr. Również i lord Kitchener był dwukrotnie wynagradzany i otrzymał: 750,000 fr. za Sudan i 1,250,000 za wojnę w południowej Afryce.

Nagrody te mają podwójny cel; oprócz bezpośredniego wynagrodzenia swych bohaterów mają one za zadanie dać tym ludziom możność prowadzenia zupełnie niezależnego i wystawnego trybu życia, jakie prowadzą lordowie.

Bo obok nagród pieniężnych bohaterom swym Anglja nadaje zwykle tytuł lordów. I rzecz jasna, Anglja nie może dopuścić, by lord angielski musiał się oszczędzać i nie mógł tyle wydawać, ile tytuł wymaga.

Odznaczenie kobiety-kozaka.

Podczas uroczystości, urządzonej w Orenburgu przez kozaków, jeden z członków francuskiej misji wojskowej, ofiarował w imieniu prezydenta rzeczypospolitej francuskiej medal honorowy Marji Pawukowej. Pawukowa dobrowolnie wstąpiła do wojska kozackiego w październiku 1918 r. i brała udział w wielu walkach, w których odznaczyła się odwagą i wytrwałością.

Egzekucja in effigie.

Z Brukseli donoszą: Kilka dni temu olbrzymi tłum zebrał się na głównych ulicach miasta. Lalki, przedstawiające Hindenburga, von Bissinga i urzędników dworu, otaczających cesarza, umieszczono na wozie, otoczono łańcuchami. Orkiestra odegrała marsz żałobny w chwili, gdy spadła głowa cesarza pod gilotyną. Poczem odegrano „Madelon" i „Tiperary", popularne piosenki wojsk koalicyjnych.

Demonstracje włosowe.

Osobliwszego rodzaju strejk odbył się w Aberdeen w Irlandji. Przyczyna była następująca: Rada szkolna Aberdeen ze względów hygienicznych i z porady lekarskiej wydała rozporządzenie nakazujące, aby wszystkie uczennice szkół od lat 6—14 nosiły włosy tak samo krótko strzyżone, jak chłopcy.

Rozporządzenie to wywołało niesłychane oburzenie, nietylko wśród samychże dziewczynek, ale i wśród matek. Co czynić, aby zachować tyle ślicznych, jasnowłosych główek od zeszpecenia? Odbyła się rada wojenna rodziców, i wszyscy bez wyjątku jak jeden mąż o jednej godzinie przystąpili do oblężenia wszystkich szkół w mieście.

Dwa tysiące wzburzonych mam, niezadowolonych ojców i bardzo zrozpaczonych dziewczątek wybiło drzwi szkół i poczęła demolować wnętrza tychże.

Władze szkolne zmuszone zostały do parlamentowania i ostatecznie — skapitulowały, sprowadzona bowiem policja okazała się bezsilną. Dekret odwołano uroczyście — walkę wygrali rodzice i dziewczynki.

„Gazeka", potwór z Nowej Gwinei.

Angielski związek ornitologów dokonał podczas wyprawy naukowej na wyspie Nowej Gwinei dwóch bardzo ciekawych odkryć. Ekspedycji uczonych, której przewodniczył Walter Goodfellovs, chodziło o zbadanie Gór Sniegowych, położonych w południowej części wyspy. Podczas wyprawy na jedną z gór odkryli uczeni na wysokości około 2,000 stóp osadę karzełków. Ludkowie ci wzrostem ciała dosięgają zaledwie 4-ch stóp, kolor ich skóry jest czarny, ramiona zaś w stosunku do całej drobnej postaci są nieproporcjonalnie długie. Umysłowo są te karzełki tak słabo rozwiniete, że potrafią liczyć zaledwie do trzech.

Ekspedycja spostrzegła też ślady nieznanych dotąd zwierząt o olbrzymich rozmiarach. Jedno z tych zwierząt spotkano podczas wspinania się na górę Alberta Edwarda w zachodniej części wyspy. Jest to zwierze, przewyższające rozmiarami słonia, a kształtem przypominające kota. Kadtub potwora okrywa sierść białego koloru w czarne pręgi, głowa jego przypomina łeb tapira. Zwierzę to nazywają murzyni „Gazeka"—i boją się go„ jak djabła".

Uczestnik wyprawy C. A. Moucton dał dwa strzały do zwierzęcia, które zdaje się trafiły, mimo to groźny zwierz uszedł w gąszcz nieprzebyty, porywając po drodze jednego z karzełków—i ekspedycja już go nigdy nie spotkała.

Dr. Mathew z nowojorskiego muzeum przyrodniczego przypuszcza, że zwierzę to jest identyczne z przedhistorycznym Diprotodonem, którego szczęki nieraz znajdowano.

—o—

Na Polski Skarb Narodowy.

(Złożono w redakcji „Głosu Polskiego"):

Jako karę za nieprzestrzeganie przepisów skarbowych—Wolf D. Blaufold 100 mk. 693

Miejska szkoła polska № 32 złożyła: 16 mk. 25 fen., 2 rb. 75 kop. srebr., 81 i pół miedzią, 1 frank srebr., 64 halerzy. 686

—x—

Ofiary

złożone w „Głosie Polskim":

Herman Rubin w rocznicę śmierci swej żony b. p. Gustawy ofiarował 100 marek na następujące instytucje:

Na „Talmud Torę" imienia Jarocińskich 20 marek.

Na Dom Sierot (Północna 38) 20 mk.

Na Ochronę im małż. Hertz 20 mk.

Na „Uzdrowisko" (Cegielniana № 57) 20 marek.

Na Pogotowie 20 mk. 685

Dla biednej rodziny, której dobytek spłonął w czasie pożaru przy ul. Leśnej 58.

Restauracja „Savoy"—od pp. Straga i Weynerta 50 mk. 694

Na Dom Sierot (Północna 38).

W rocznicę śmierci b. p. Gustawy Rubin—Lola Galbiczówna 5 mk. 685

Na „Uzdrowisko".

Dla uczczenia nieodżałowanej pamięci Róży Lubelskiej=Irena i Anna Rejcherówny 5 marek. 698

Giełda warszawska.

Dnia 21 sierpnia.

6 proc. obl. m. Warszawy 1915-16—201.—
6 proc. obl. m. Warszawy 1917 za 100 mk.—99.50 201.—
5 proc. obl. banku ziemsk. za 100 mk.—99.50
4 i pół pr. listy zast. ziemsk. A i B-187.75-50
5 proc. listy zast. m. Warsz.—205.50, 206.—
4 i pół proc. „ „ „ 189.— 189.75
Ruble carskie — 105.25 104.50
Ruble dumskie 40.— — 40.50
Korony — 49.80 — 50.15
Franki — 312.50 — 311.—
Funty 107.— 108.—
Dolary — 25.—

Sprostowanie.

W ogłoszeniu „Koło Przełożonych" w numerze z dn. 19 b. m. zakradł się błąd, mianowicie: zamiast 8-kl. gmn. Św. Rajskiej, wydrukowano — 7-kl. gimn.

Dr. med. S. FRANK
(z Warszawy).
Choroby żołądka i kiszek.
ul. Cegielniana № 7, m. 6
(2-gie piętro, front).
Przyjmuje od 4—6 po południu.
323—3

Szanujcie obuwie!
...Kto obuwie swe szanuje
Ten ERFAGIEM je zeluje,
Siedem marek wraz z robotą,
Płaci każdy wszak z ochotą,
Gdyż za koszta takie małe,
Ma on buty zawsze całe...
Nowe i stare podzelowania uskutecznia
SKLEP KOMISOWY „PROGRES"
ul. Piotrk. 175. 841-3

Dr. H. Różaner
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje codziennie prócz niedziel od 5—8 wiecz.
Dzielna № 9. 314-3

Dr. Feliks Skusiewicz
ul. Andrzeja 11.
Choroby skórne weneryczne.
Godziny przyjęć: od 9—11 i od 5—7 i pół po poł. Panie 11—12 rano. 179—11

Komplet nut
na orkiestrę wojskową—tanio do sprzedania. Obejrzeć na Wschodniej № 65 m. 5, do godziny 9 i pół rano, Klukas. 887-3

„Kancelarja Miejskiego Seminarjum Nauczycielskiego miejskiego w Łodzi
przyjmuje codzień od 9—1 zgłoszenia nowych kandydatów. Na kurs wstępny wymagana szkoła powszechna 6-cio oddziałowa, na kurs pierwszy przygotowanie o zakresie 4-ch klas szkoły średniej, na drugi 5-ciu klas szkoły średniej. Początek egzaminów 25 sierpnia. **Dyrekcja".** 020—2

SYPIALNIA
z klonowego drzewa szarego, urządzenie kuchni, dywany, serwis porcelanowy, 2 szafy, żyrandol, bielizna męska, garderoba damska i dziecinna, buciki, zabawki dziecinne i t. p.
okazyjnie do sprzedania.
Wiadomość Sienkiewicza 55.

Sklep Komisowy
H. PIOTROWSKIEJ, Łódź, Zgierska 7
(róg Placu Kościelnego).
Polecam po cenach bardzo przystępnych różne męskie i damskie ubiory, bieliznę męską i damską, galanterję, chustki lekkie i ciepłe, oraz towary łokciowe.
UWAGA: Kupuje różną męską garderobę, oraz bieliznę nową i używaną. 10-3

Dr. M. Papierny
Akuszer i specjalista chorób kobiecych.
b. ordynator warszawskiej uniwersyt. kliniki akuszeryjnej.
Południowa 23
Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—6 po poł. 875-16

Aleksy Rżewski
W walce z przemocą
Wybitny działacz społeczny, obecnie prezydent m. Łodzi, Aleksy Rżewski, ujął bogate wspomnienia swego burzliwie urozmaiconego życia w ciekawy tomik, który ukazał się w druku i jest **do nabycia we wszystkich księgarniach.** 001—6

Do Odesy, Kijowa, Moskwy
i z powrotem.
Wyjeżdżam w poniedziałek, dnia 25 sierpnia do Berdyczewa, Odesy, Jekaterynosławia, Kijowa, Moskwy i wracam do Łodzi. Załatwiam wszelkie sprawy handlowe i korespondencję. Andrzeja 29 m. 12, parter. Godziny przyjęć od 10—12 i 3—5 po poł. 859—3

754-10 **D-r**
Garliński
powrócił.
Akuszerka Nowakowska mieszka obecnie; Dzielna № 34. 663—27

Zarząd Stów. Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi
przy ul. Krótkiej pod № 4.

Stosownie do Rozporządzenia Urzędu Walki z lichwą i spekulacją („Monitor" Nr. 178 z dn. 9 VIII r. b.) przypomina swym członkom o obowiązku wywieszenia w bramach domów wykazów z ceną lokali, według nowej ustawy mieszkaniowej z dn. 28 VI r. b., oraz przesyłanie miejscowemu Urzędowi Walki z lichwą i spekulacją **ul. Ewangielicka 5** kopji tychże wykazów.

Niewykonanie tego zarządzenia do dn. 10 września r. b. pociągnie za sobą nakładanie kar przez powyższy Urząd.

Odnośne szematy, przygotowane według wskazań Łódzkiego Urzędu Walki z lichwą i spekulacją, otrzymać mogą członkowie Stowarzyszenia w biurze naszem przy ul. Krótkiej pod № 4 codziennie w godzinach biurowych.

Prezes: (podp.) Gustaw Klukow.
036—2 Dyrektor Biura: (podp.) Artur Credo.

Płócienko 8.75
kolorowe na koszule i pościel łokieć

Krepon 4.90, Batyst 5.75, Madapolam 8.75, Silezja 30 łok. 300.—, Polskie płótno 30 ł. 325.—, Koszule 25.—, Majtki 20.—. Koszule męskie 32.—, Kalesony 34.—; Bluzki 32.—, Żakiety 38.—, Prześcieradła 42.50, Pończochy i Skarpetki od 3.—

jeszcze w wyprzedaży
w Magazynie Moskiewskim
Piotrkowska 44.

Nauczyciele

potrzebni do francuskiego, arytmetyki, przyrody, kaligrafji, rysunków i śpiewów **do Szkoły Realnej w Warcie** ziemi Sieradzkiej.

Oferty składać pod powyższym adresem. 998—3

Dla właścicieli domów.

Formularze dla podania cen mieszkań do Urzędu walki z lichwą i do wywieszenia.

Kontrakty najmu, oraz kwitarjusze poleca

Skład Papieru i Drukarnia A. J. Ostrowskiego
Piotrkowska 55. 996 3

8-kl. Gimnazjum Filologiczne
K. TOMASZEWSKIEGO
Ogrodowa 26. 653—1

Egzaminy wstępne rozpoczną się 26 sierpnia o g. 9 r.

Automobile

Ciężarowe Italą, Benz, Arbenz, Lehlang, Daag, Packard, Oppel, Delahay, Deimler.

Luksusowe Benz, Deimler, Fiat, Mettalurgique, Mercedes, Protos,

ofiaruję okazyjnie w najlepszym stanie. Wyrób przedwojenny. Wiadomość i szczegóły ul. Piotrkowska 115, biuro techniczne. 021—1

Biuro Techniczne
S. Gliksman i A. Goldflam, Inżynierowie,
Łódź, Piotrkowska 69 (w podwórzu)

przyjmuje w komis wszelkie artykuły techniczne, rejestruje zaofiarowanie i zapotrzebowanie na maszyny różnego rodzaju, motory, urządzenia fabryczne etc. i pośredniczy w sprzedaży takowych. Podejmuje się dostaw technicznych dla fabryk.

P. S. Posiadacze maszyn i artykułów technicznych proszeni są o składanie ofert. 889-3

Komitet
Niesienia Pomocy dla Bezrobotnych
zawiadamia,

że, wobec wyczerpania się funduszu zapomogowego, wypłata zapomóg za czas od 17 b. m. rozpocznie się nie 25 b. m. — jak było ogłoszone — lecz 1-go września, t. j. po uchwaleniu nowego kredytu na dalsze zapomogi.

Delegat
997-1 Ministerstwa Pracy i Op. Społ.

Ceny niebywałe
Ważne dla Pań!
Tania wyprzedaż 763—1

Batysty i zefiry od Mk. **5.50**	Etamina i Madapolam od Mk. **8.50**	Satyna kolorowa Biały towar na bieliznę od m. 8.50

Uwaga: Francuski **„Bostonik"** granatowy na suknie i mundurki od **Mk. 30.—** i rozmaite towary na męskie i damskie jesienne ubiory i palta

M. BRYL, **Piotrkowska № 56,** w podwórzu, prawa oficyna, II-gie wejście. 743—1

Do fabryki pudełek posyłkowych i kartonów w Prusach Wschodnich poszukiwany jest
kierownik obeznany z branżą 11-3
do samodzielnego załatwiania kupna i sprzedaży, oraz wojażowania. Kandydaci, władający językiem polskim, zechcą nadsyłać oferty z odpisami świadectw, fotografją i warunkami płacy pod adresem
Rudolf Mosse, Berlin S. W. 19 sub. J. A. 14364.

Dzielnica bałucka P. P. S.

w niedzielę, dnia 24 sierpnia r. b. o godz. 2 po poł. urządza w **„Langówku"** przy szosie zgierskiej

Wielką Zabawę,
połączoną z fantową loterją.

Dochód całk. przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe.

Bilety 2 mk. i 1 marka. 449-1

8-ioklasowe gimnazjum filologiczne
B. Brauna
ul. Dzielna nr. 57

Egzaminy poprawkowe oraz wstępne do wszystkich klas, prócz ósmej, rozpoczną się dn. 25 sierpnia r. b. o godzinie 9-ej rano.

Kancelarja przyjmuje podania codziennie, prócz świąt i niedziel, między godz. 10 — 12. 374—5

Drzewo budowlane, stolarskie heblowane i fugowane
do podłóg,
okna, drzwi i rusztowania.
Najtaniej tylko u
Rudolfa Keilicha
Kilińskiego 122.
423-6

Pudełka blaszane
do pasty, **TOREBKI** papierowe i pudełka do pończoch są zawsze na składzie, oraz prawdziwa terpentynowa pasta po tanich cenach w fabryce pudełek
NOWY RYNEK 7. 892-3

Pianistka
P. Weller Berlin
abiturjentka konserwatorjum Petersburskiego udziela lekcji gry fortepianowej, mieszka obecnie
Dzielna № 47
przyjmuje od 11 do 2. 809—3

Potrzebny młody
pracownik biurowy
znający gruntownie język polski, a także niemiecki; pożądana znajomość księgarstwa. Szczegółowe oferty w 2 językach pod „M. 87" do adm. „Gł. Polskiego". 945-3

POLONISTA
z kilkoletnią praktyką szkolną poszukuje lekcji w średnim zakładzie naukowym do kl. I — V. Dobre referencje. Oferty sub. „F. R." 008-3

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Kupuję złoto, srebro i kwity lombardowe i płacę najlepsze ceny. I. Rosenstein, Nowomiejska 32, w sklepie sekarmistrzowskim. 988—5

A! A! Łóżka, materace, szafę, bieliźniarkę, otomanę, kredens, stół, krzesła, garnitur mebli — sprzedam bardzo tanio. Piotrkowska № 261, m. 4, II piętro. front. 820—6

A. Meble sprzedaje, szafy, łóżka, krzesła, stoły, kredensa, urządzenie restauracyjne i sklepowe. Piotrkowska 108, Przeździecki. 756—8

A. Do sprzedania sypialnie dębowe, szafy, łóżka, stoły, krzesła, ul. Piotrkowska 85, m. 26, w podwórzu, parter. 995—8

A. Z powodu zmiany lokalu wyprzedaję różne pojedyńcze meble oraz urządzenia pokoi. Dzielna 11 m. 25 w podwórzu. 882—6

A. Meble, łóżka, materace, szafy, otomanę, kredens, stół, krzesła, garnitur, lustra, biurko, fotel, tanio sprzedam Piotrkowska 223—3, I p. front. 969—5

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje: Piotrkowska № 199, m. 14. 357—8

Do sprzedania tanio 2 bufety i różne sklepowe sprzęty. Zobaczyć można od 3 — 6 po południu w kuchni Pusta 13. 009—1

Dom do sprzedania w Zgierzu, 28 mieszkań, przy ulicy Piątkowskiej № 18. Bliższa wiadomość w Łodzi, Główna № 15, W. Błaszczyk. 836—2

Dom 3-piętrowy do sprzedania. Wiadomość ul. Bazarna 5 975—1

Do wynajęcia pokój umeblowany, frontowy, przy inteligentnej rodzinie z elektrycznem oświetleniem, II piętro front, m. 6, Sienkiewicza nr. 63. 022—1

Do wynajęcia pokój umeblowany dla inteligentnej izraelitki, przy osobie starszej. Długa 68—11 od 10 — 2. 953—3

Kupuję stare monety, medale i książki. Adresy swoje proszę składać w adm. „Głosu" pod „B. B.". 986—2

Komenda Okręgu Policji Państwowej w Łodzi, ul. Ewangielicka 17, zakupi: 3 biurka, 5 szaf biurowych, 4 stoliki do maszyn do pisania, 4 stoły biurowe. Meble mogą być używane. Reflektanci zwrócą się do Wydziału Gospodarczego Okręgu od 10 do 3 po poł. 937—2

Kredens pokojowy jasno-dębowy z lustrem jest do sprzedania. Wiadomość ul. Średnia 86, I p., m. 16. 959—2

Kupuję wszelką używaną garderobę, meble, bieliznę i najróżniejsze domowe ruchomości. — Płacę najlepsze ceny. Weinreich, Benedykta № 19 (róg Długiej) front, sklep. 369-12

Ładny młody piesek jest do sprzedania bardzo tanio. Orla 12, m. 23. 017—1

Młoda inteligentna polka na stanowisku z braku znajomości pragnie poznać młodego pana. Oferty w „Głosie"—„Młoda". 012—3

Młyn do sprzedania w Aleksandrowie pod Łodzią. Ulica Kościelna 492. 026—1

Okazyjnie do sprzedania nowy wózek angielski spacerowy, dziecinny na gumach, żelazne łóżeczko (kołyska) z materacykiem i rower B. S. A. (cyngle szosowe) w dobrym stanie Zakątna 68, m. 14, od 4—6 w. 023—2

Majster tkacki, znający się na ślusarstwie i motorach, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty „B. W." w „Głosie". 874—3

Psa foksa sprzedam. Mieczarnia (park Sienkiewicza). 005—2

Pisarz poszukuje biurowego zajęcia. Oferty do adm. „Głosu" sub. „P. R." 028—1

Potrzebny introligator. Piotrkowska 118, drukarnia J. Szcześniewskiego. 976-3

Potrzebne 20,000 marek na I-y numer hypoteki. Wiadomość: Wróbla 26, Józef Zimecki. 974—3

Poszukuję jakiejkolwiek posady, mogę złożyć kaucję. Oferty sub. „Posada" w „Głosie". 919—3

Poszukuję jakiejkolwiek posady, może być w sklepie lub kooperatywie. Oferty w adm. „Głosu" sub. „D. B." 849-2

Potrzebne 20000 marek na 1-y numer hypoteki. Wiadomość Rybna 26, Józef Zimecki. 954-3

Plac do sprzedania 40×80 przy ul. Zagajnikowej. Wiadomość — Nowo-Targowa № 20 w sklepie. 945—3

Plac do sprzedania w Zgierzu przy ulicy Piątkowskiej 40×73. Wiadomość: Łódź, Nawrot № 8, sklep spożywczy. 973—2

Poszukuje dużego widnego umeblowanego pokoju blisko Piotrkowskiej—Piotrk. aż do Nawrot, nie wyżej II p. Oferty do „Głosu" pod l. R. Z. 27-2

Różne meble stolarskie i tapicerskie nowe i używane sprzedaję tanio, Skwerowa № 5, m. 9. 985—3

Szkolne ławki i utensylja do sprzedania. Pasaż-Szulca 11 m. 12. 1000—2

Sklep (budka) jest do sprzedania. Wiadomość—Karola № 1. 991—1

Stancja dla uczniów. Młodszym pomoc w nankach. Troskliwa opieka. Kilińskiego 86. Zofja Jasieńska. (Tanie obiady od 4 — 5 mk.). 693—7

Stársze małżeństwo bezdzietne z lepszej sfery otrzyma mieszkanie i światło jako wynagrodzenie za zaopiekowanie się starszą osobą. Zgłosić się do gospodarza domu Przejazd nr. 12 od godz 8—9 wiecz. 024—1

Sprzedam zaraz maszynę Singera Mk. 260, lustro —100, zegar—100, łóżko żelazne —100. Aleja Kościuszki 26—7, front. 029—1

Wóz i wolant tanio do sprzedania. Wolfówka na Pabjanickiej Szosie, willa Klukas. 886—3

Z braku kapitału odstąpie interes fabrykacyjny z branży metalowej. Interes jest w biegu. Łask. oferty do „Głosu" sub „Fabryka". 80-2

6 mechanicznych warsztatów tkackich szerokich do sprzedania. Wiadomość: Pabjanice, ul. Saska 22, u p. Stańczyka. 016—1

2 lub 3 pokoje umeblowane, z elektrycznością w centrum do wynajęcia zaraz. Oferty w admin. „Głosu" dla M. M. 910-3

Zagubione dokumenty:

Ader Jochil zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi, oraz różne dokumenty. Łaskawy znalazca zechce takowe oddać na Zachodnią 68. 913—3

Ajdelman Henna zgubiła paszport tymczasowy wydany w Siennie. 965—3

Braunstein Stefania zgubiła paszport, wyd. w Łodzi. 993-1

Cwilig Icek Lejzer zgubił odroczenie wojskowe, Wschodnia 19 907—3

Cieślelski Ludwik zgubił paszport, wyd. w Łodzi. 950—3

Frajdenrajch Regina zgubiła paszport, wyd. w Łodzi. 866-3

Fabrykant Haje zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 901—3

Frejnd Wolf zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 35-3

Jungewajg Szaja zgubił paszport, wyd. w Łodzi. 001—3

Gerszt Jankel zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 963—3

Hornstein Albert zgubił kartę węglową. Kilińskiego № 59, 999—1

Joskowicz Mojżesz zgubił portfel zawierający różne wartościowe papiery oraz paszport niemiecki, wydany w Łodzi. Łaskawy znalazca zechce zwrócić na ul. Dzielną № 49 m. 24. 903—3

Knopman Estera zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 898—3

Kauengisser Benjamin zgubił legitymację chlebową, Południowa 30. 25—1

Kersz Abram Nusen zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 971—3

Madliński Ludwik zgubił kartę węglową za nr. 2269. 002-1

Mandentolt Edward zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 868—3

Pinkus Fiszel zgubił paszport, wyd. w Łodzi. 884—3

Rodzynek Chil Majer zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 879—3

Rotberg Estera zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 955—3

Rózycki Stanisław zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 865—3

Strassburg Regina zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 904—3

Szapiro Icek Majer zgubił paszport, wyd. w Łodzi. 948—3

Szlezynger Regina zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 013—3

Weyland Markus zgubił legitymacje chlebową na 4 osoby. 019—1

Zandberg Liba zgubiła paszport niemiecki, wydany w Sieradzu. 956—3

Zaginął portfel z paszportem rosyjskim, wyd. na imię Reinholda Glajma, familijnym na imiona Longinusa i Loty Glajmów, 25 mk. i różne dokumenty. Prosi się o zwrot na ul. Gubernatorską 16. 992—1

Zaginął kwit kancyjny, wydany przez Elektrownię Łódzką dla Herbaciarni Robotniczej, Fabryczna 1, za № 12375 na sumę mk. 30. 994—1

Zaginął pies 2-letni (szpic) wabi się „Dżek". Za odprowadzenie lub wskazanie miejsca pobytu 100 mk. nagrody, ul. Pusta 12. 007—3

Ze Strykowa do Łowicza 14-go sierpnia r. b. zgubiono: 2 weksle po 300 rb. z podpisem M. Buciewicza, 2 weksle po 375 rb. z podpisem G. Chrystowskiego, 1 weksel na 470 rb. z podpisem Jana Krzywickiego, kwit na 1,760 mk. z podpisem F. Grabskiego. Weksle i kwity wystawione na zlecenie M. Wollmana, które żadnej wartości nie mają. Proszę odesłać do M. Wollmana w Kutnie za 300 mk. nagrody. 006—1

Zaginął paszport familijny, wydany na imiona Taoffli, Estery, Rebeki, Abrama i Hersza Hochmanów. 003—3

Zaginął paszport familijny, wydany na imiona Jitly i Hany Bomus. 004—3

Zgubiono paszport familijny, na im. Ruchli, Idka i Heleny Szpiro, wydany w Łodzi. 815—3

Redaktor i wydawca Marceli Sachs